

Tak więc na obecnym etapie dyskusji genetyczne uwarunkowania zachowań wydają się najlepiej tłumaczyć z jednej strony — historyczną ciągłość ludzkiej agresywności, a z drugiej — jej geograficzną i ponadkulturową wszechobecność.

2.3. Podobnie jak ruchy ekspresywne u zwierząt, tak i rytzy u ludzi stanowią sygnały, które przykładowo sygnalizują władzę, podporządkowanie się czy pojawienie się zagrożenia. Niezwykle ważną funkcją rytów jest utrzymywanie spójności wewnątrz wspólnoty i odgradzanie jej od świata zewnętrznego. W procesie rytualizacji sposoby zachowania się ulegają przekształceniu w pojedyncze sygnały względnie grupy sygnałów, które następnie podlegają dalszej specjalizacji i automatyzacji. Szczególnie wyraźnie daje się to zauważyć w przypadku narastania poczucia zagrożenia czy destabilizacji, kiedy w razie braku tradycyjnych sytuacji bodźcowych pozwalających wyładować podwyższoną apetyncję agresji, następuje wyładowanie na obiektach zastępczych. Zachowania lękowe bądź agresywne grupy, zwłaszcza jeśli powtarzają się z nadmierną nieodreagowywaną intensywnością, prowadzą do stopniowego narastania powszechnego niepokoju, i o ile nie dojdzie w jakiegokolwiek formie do ich w miarę szybkiego uzewnętrznienia — atmosfera powszechnej trwogi przyjmuje na zewnątrz formę przybierającej na sile utajonej agresji, która przeradza się najpierw w gorączkowe poszukiwania kozłów ofiarnych (jako że nazwanie winnych, czyli innymi słowy aktywowanie świadomości zasadniczo rezerwowanej dla czynności nowych i trudnych, i przede wszystkim nierutynowych, jest w istocie sprowadzeniem tego, co niewytłumaczalne do formy zjawiska powszechnie zrozumiałego), by następnie przerodzić się w niekontrolowane prześladowania i egzekucje. Z punktu widzenia fizjologii podobny przebieg jest rezultatem skierowania do ciała pod wpływem bodźców zewnętrznych różnego rodzaju impulsów, prowadzących do przyśpieszenia pracy organów przy równoczesnym zwiększeniu wydajności i w przypadku ponownego stwierdzenia niepokojących sygnałów zwrotnych następuje kumulowanie się substancji energetycznych na poziomie zagrażającym stabilności w funkcjonowaniu organizmu. Można tutaj wręcz mówić o rytmice zachowań lękowych, które podobnie jak niepokój to narastają, to znów słabną, by po przekroczeniu tzw. stanu krytycznego osiągnąć poziom takiego natężenia, który w przypadku grupy przechodzi w fazę gorączkowego poszukiwania rytuału wyzwalającego, tzn. przywracającego zachwianą stabilność w grupie. Freud, a za nim Lorenz tłumaczyli spontaniczność agresji narastaniem wrodzonego popędu agresji, co zdaje się tłumaczyć zdumiewającą gotowość do agresji kolektywnej. Im mniej zatem okazji i sposobności do rozładowa-